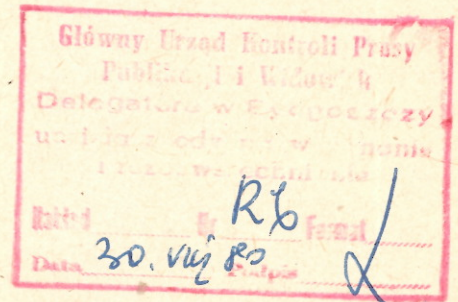


Krzysztof Nowicki  
Redakcja Liter. i Report.

Dnia 31.VIII.1980 r.  
Godz. 16.05 - 17.30

x x  
x x



doszedłem do siebie  
a nawet jeszcze dalej  
nikogo tu nie ma  
ani chłopca z ciemnością w sercu  
która wspinała się ku tobie  
ani mężczyzny  
który przysięgał ci wierność  
dusza umknęła niby oddech  
nikt o niej nie wie  
doszedłem do siebie  
jest wysoki mur żeber  
moja ściana straceń

- - - - -

L

DUSZA CZYLI HONOR PANA BOGA

najlepszy dowód że istnieje  
ponieważ mnie opuszcza  
jest skulonym z zimna chłopcem  
albo wylęknioną myszą  
w ciemności mojej krwi  
w chorobie umyka w głąb ciała  
modli się długo  
zwołuje ślimaki  
które przykłada do mego czoła  
we śnie jestem z nią jak z panną  
która boi się ślubu  
odkąd powiedziałem  
że nie chcę umierać  
umieramy ze wstydu

- - - - -



ZA PLECAMI

chowam się za plecami umarłych przyjaciół  
byłem z nimi blisko jak z ogniem  
mieliśmy w rękach świat  
który rozgryzaliśmy nocami tak długo  
aż sami zostaliśmy rozgryzieni  
jestem opuszczony jak kamień w polu  
który szuka wiatru  
mój język zasklepiony w sobie  
nie wstaje z martwych

- - - - -

2

ZŁOTY ŚRODEK

ogłędamy człowieka w środku  
jest piękny mówi mój syn  
i patrzy na mnie z podziwem  
jakbym to ja był Bogiem  
jeszcze nie widzi anioła ani diabła  
nie widzi też śmierci  
która przezuwa nasze wnętrzości  
nawet teraz gdy siedzimy nad atlasem  
tutaj człowiek otwarty  
nie wie że jest raną  
patrzy nam prosto w oczy  
może słyszy jak syn pyta o wilka  
wilk nie należy do ludzkości  
myślimy jednak o złotym środku

- - - - -



Ł Z A

uciekaliśmy do Ameryki  
przez wielką wodę tranu  
mój ojciec stał na pokładzie  
dopóki żaglowiec naszego domu  
wypełniony bielizną  
i głosami umarłych  
nie począł w nas tonąć

odtąd upływam jak rzęsa  
którą próbujesz schwytać  
jestem kroplą  
która przylgnęła  
do twojej skóry

- - - - -

Krzysztof Nowicki

361

↓

DO STRACENIA

popatrz co się święci  
nie mam już głosu  
niegdyś wypełniał mnie krzyk  
teraz zapadła cisza  
w której biega tętnice  
nie mam już ani chwili  
do stracenia wśród przyjaciół  
wszyscy za mnie ręką  
moją głową

- - - - -

Krzysztof Nowicki

363

2

do suchej nitki

moja żona jest wróblem  
którego sama przyśniła  
potem połknęła dobrą wróżbę  
pilnuj mnie proszę zatrzymaj

oboje lecimy na liściu  
słońce gaśnie w gałęziach  
wiem że już niedaleko  
do lipy która mnie uwięzi

żyję w jej cieniu  
umarli idą goście  
jakiś ptak krzyczy  
czasu było dosyć  
prawdziwa ulewa  
przemoknięci do suchej nitki.  
wspinamy się do nieba

Krzysztof Nowicki

365

L

schronisko

nigdy nie wyląduję w Afryce  
w szczerym piasku  
na czarnej skórze świata  
zostanę w lesie kaloryferów  
które tracą na wadze  
we wrzątku ich krwi  
na suchym języku powietrza  
które mnie powtarza  
w imię ojca  
nie przepłynę równika  
to on mi wypowie wojnę  
będziemy się topić w gorączce  
tutaj w szklanym oku miasta  
w schronisku betonu



Krzysztof Nowicki

367

L

szkoda że nie jestem Murzynem

szkoda że nie jestem Murzynem  
śmierć nigdy go nie rozpozna  
wszyscy ociemniali są braćmi  
kiedy nadchodzi śmierć  
chowają się w ziarnie piasku  
zmieniają w dzikie zwierzęta  
lub uciekają do Europy  
śmierć idzie za nimi  
przez burzę na pustyni  
połyka lwy węże i słonie  
biegnie do nas w gorączce  
żebyśmy się jej nie wymknęli  
jak niewolnicy na dnie fregat  
które dawno odpłynęły  
pod żaglami wspinającymi się  
do nieba o ratunek.